

## **Paweł Rzewuski: Zgorszenie zwane Polską**

Krytyka kierowana przez Woltera pod adresem Polski była nie tylko krytyką państwa, ale i samej formy myślenia, a przy tym filozofii, która stroniła od scjentyistycznego podejścia i była w znacznie głębszy sposób zanurzona w przestrzeni religijnej i niewystarczająco entuzjastycznie podchodząca do nowych prądów filozoficznych – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wolter. Rzeczpospolita oskarżona”.

Z I Rzeczpospolitą Europa oświeceniowa miała wyraźny problem. W środku kontynentu na powierzchni blisko miliona kilometrów kwadratowych rozciągał się kraj, którego mieszkańcy byli postrzegani jako Irokezi Europy. Różnili się znacząco postrzeganiem świata, kulturą polityczną i priorytetami. Napięcie między Polakami a pozostałymi krajami europejskim narastało. Intelktualiści francuscy, niemieccy i angielscy coraz bardziej ochoczo krytykowali ten przedziwny twór, jakim była I Rzeczpospolita. Należał do nich jeden z najmodniejszych autorów epoki – Wolter.

### **Dwie drogi**

Jeszcze na początku wieku XVII niewiele wskazywało, że drogi Europy i drogi Rzeczypospolitej rozejdą się w tak znaczącym stopniu. Za czasów Wazów Rzeczypospolita była jeszcze nie tylko wielkim mocarstwem,

które bez większych problemów (do czasu) radziło sobie z wrogami, ale również awangardą politycznych rozwiązań. To w I Rzeczypospolitej próbowano wprowadzać trójpodział władzy i eksperymentowano z republiką. Miało to jednak swoją cenę.

Od początku XVII wieku świat przechodził gwałtowne przemiany, które z różnych powodów ominęły Polskę lub się w niej nie przyjęły. Jednym z tych powodów był fakt, że nie wzięła udziału w wojnie trzydziestoletniej. Kiedy cała praktycznie Europa w latach 1618-1648 pogrążona była w wyjątkowo krwawych starciach, I Rzeczpospolita – wielkie imperium! – stała na uboczu. Trudne losy dla niej zaczęły się w momencie, gdy skończyły się dla Europy, ale i tak były mniejszym wstrząsem niż wydarzenia z zachodniej granicy.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Jednym z wymiarów wojny trzydziestoletniej był początek kryzysu religijnego. Spustoszenie wojenne, jakie przeżyła Europa, miało swoje podłoże w religijnym konflikcie. Bez względu na to, po której stronie konfliktu się opowiedziało, nie można było być zamkniętym na wymiar teologiczny. Okropieństwa, jakich dopuszczały się obydwie strony, poprzedzone reformacją sprawiły, że zaczął wzmacniać się proces sekularyzacji, chociaż cały czas jeszcze bardziej delikatnie. Inaczej niż w Polsce, gdzie zaczęły odgrywać coraz większą rolę Kościół katolicki i dewocyjne wręcz przeżywanie religii. Religijność, szczerze oddanie wierze katolickiej, było jednym z podstawowych wymiarów życia

szlacheckiego. To, co w XVII wieku było jedynie delikatnie zarysowane, pod koniec XVIII wieku było już wyraźnie widoczne. Katolicka, wręcz dewocyjna Polska przeciwko oświeczonej Europie.

Ponadto, istotną rolę w formowaniu się myślenia Polaków o świecie odgrywał zakon jezuitów. Formacja, którą definiował jej kontrreformacyjny charakter, mający naprawić spustoszenia, które przyniosła reformacja. Rzeczypospolita była miejscem, w którym Towarzystwo Jezusowe miało największe wpływy nie tylko w domu panującym, ale również wśród ogółu szlacheckiego. Sarmata w dużej mierze został uformowany przez jezuitów i nie zmieniła tego nawet kasata zakonu.

*Rzeczypospolita była miejscem, w którym Towarzystwo Jezusowe miało największe wpływy nie tylko w domu panującym, ale również wśród ogółu szlacheckiego. Sarmata w dużej mierze został uformowany przez jezuitów i nie zmieniła tego nawet kasata zakonu*

Drugim wyraźnym rozdźwiękiem była znacząca różnica kultury politycznej. Pod koniec XVI wieku Europa przeformułowała swoje myślenie o dobrze urządzonym państwie. Wpierw za sprawą Bodina, a później Grocjusza, Hobbesa i Locka powstała teoria suwerennej władzy,

oddzielonej w swojej naturze od obywateli. Model renesansowej republiki został w znaczącej części państw przemieniony w stronę

nowej formy, jaką był absolutyzm. W Polsce model rządzenia próbował zmienić Zygmunt III Waza, co zakończyło się rokoszem, buntem ze strony szlachty, który ostatecznie przyczynił się do pozbawienia władcy jego pozycji i autorytetu, wzmocnił zaś wiarę w utożsamienie szlachty i Rzeczypospolitej. Kiedy więc kolejne państwa Europy Zachodniej dążyły do centralizacji władzy, wzmocnienia pozycji króla, Rzeczpospolita pozbawiała go do tego stopnia, że większe możliwości politycznych działań mieli hetmani niż władcy. Bodin w swoich *Sześciu księgach o Rzeczpospolitej* podkreślał, że nie ma niczego równie tragicznego dla państwa co ustrój mieszany, zaś Polska była tymczasem właśnie wskazywana jako antyprzykład, przez swoje ukonstytuowanie się w formie mieszanej.

Pozostanie przy tradycji republikańskiej miało jeszcze jeden wymiar. Kiedy Zachodnia Europa prowadziła poważną refleksję nad tradycją antyczną, niekiedy zupełnie ją odrzucając, polska myśl polityczna odnajdywała się w niej. Kiedy Zachód zaczynał się przekonywać do makiawelizmu rozumianego między innymi jako odejście od dyskursu cnoty, spotkało się to w Polsce z gwałtownym sprzeciwem.

Silny republikanizm szlachecki wiązał się jeszcze z jednym wymiarem myślenia o polityce. Francja, pomimo licznych związków politycznych z Polską, pod tym względem stawała w toku rozwoju na antypodach. Za sprawą tych procesów w XVIII wieku dla francuskiego intelektualisty, jakim był Wolter, Rzeczpospolita stanowiła jeden z najgorszych snów, wręcz zgorzenie.

**Wolter patrzy na Polskę**

Wolter był filozofem o bardzo ściśle ukonstytuowanym światopoglądzie z jednej strony, z drugiej zaś nieodpornym na polityczne naciski i mody. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że stanowił idealny przykład człowieka swoich czasów: oświeconego myśliciela odrzucającego dawne zabobony, a zarazem podatnego na fascynacje tym, co egzotyczne.

Tyle tylko, że w starciu na egzotykę katolicka Polska przegrała z prawosławną Rosją, która miała za sobą argument siły. Rosja wprawdzie była przesiąknięta mistyką i cały czas głęboko religijna, ale przynajmniej miała silnego władcę, który po pierwsze dzierżył pełnię władzy w swoich rękach, a po drugie miał realne szanse na wprowadzenie reform.

Wybuch konfederacji barskiej był dla Woltera dowodem na to, jak zacofanym krajem jest Polska. Nie dość, że obywatele wystąpili przeciw królowi, przedstawiali mrzonki o dawnej formie ustroju, jaką była republika, to jeszcze bezpośrednio manifestowali swoje religijne sympatie.

Wolter chciał być postrzegany jako obrońca uciskanych. W *Szkicu historycznym i krytycznym o waśniach Kozaków w Polsce* bronił wyższości prawosławia nad katolicyzmem i starał się udowodnić, że Polacy stali się prześladowcami: „Polscy biskupi są potężni; nie lubią patrzeć, jak pomniejsza się ich stado (...) Prawosławni, ewangelicy, reformowani i unitarianie, którzy przyszli po tamtych – wszyscy są prześladowani”. Niełatwo rozdzielić tutaj racje, bo z jednej strony Wolterowi dyktowano co ma pisać, zgodnie z politycznym interesem

*W starciu na egzotykę katolicka Polska przegrała z prawosławną Rosją, która miała za sobą argument siły. Rosja wprawdzie była przesiąknięta mistyką i cały czas głęboko religijna, ale przynajmniej miała silnego władcę*

Rosji, która wspaniałomyślnie chciała stanąć w obronie uciskanych mniejszości religijnych Rzeczypospolitej. Z drugiej zaś zarzuty o nietolerancyjność nie były zupełnie bezzasadne, zważywszy na słowa: „(...) że żadnej dotkliwości nie

czując, nachylają swe niegdyś niezwyčajne głowy wolnego narodu pod jarzmo niewolnicze syzmatyków, lutrów i kalwinów, któreśmy krwią Chrystusa najdroższą i własną naszą odkupione bezpiecznie przed narodami nosili, nie dbając na tureckie, tatarskie, Szwedów, Kozaków hufce, które jak cień jeden od zaciągającego słońca, tak oni od znaku krzyża św. nikli przy heroicznym naszym orężu”, które rzeczywiście zawarto w akcie konfederacji barskiej. Niemniej, w swoim szkicu Wolter upraszcza, manipuluje i przekręca tak, aby wykazać wprost, że Polacy są źli, prawosławni zaś dobrzy.

Religijny wymiar konfederacji barskiej wyraźnie ciąży oświeconemu filozofowi w *Mowie do katolickich konfederatów z Kamieńca w Polsce wygłoszona przez majora Kaiserlinga pozostającego na służbie u króla Prus*. Pisze bowiem: „Dzielni Polacy, wy, którzyście nigdy nie zginali karku pod jarzem zdobywców, czyż chcielibyście dzisiaj stać się niewolnikami i satelitami Rzymu teologicznego? Dotąd chwytałyście za broń jedynie w obronie wspólnych wolności; czyż musicie teraz

walczyć, by uczynić waszych współobywateli niewolnikami?” Tekst jest mętny i niekonkretny, a jedyną osią argumentacji jest dyskredytacja katolicyzmu. Ponadto, bardzo dobrze widać w nim sposób, w jaki Wolter tworzył swoje pisma. Marian Skrzypek zwraca uwagę, że jego tekst powstawał na podstawie niepełnych informacji i wyobrażeń, co widać już w tytule, konfederacja nie była bowiem zawiązana w Kamieńcu. Wolter ma tylko wyobrażenie o Polsce, które w dużej mierze czerpie z tego, co zasugerowała mu strona rosyjska, podczas gdy sam nie dysponuje w rzeczywistości żadnymi informacjami.

Dla zwolennika scjentystycznej filozofii Oświecenia przebieg wypadków w Polsce był nie do przyjęcia. Sarmatyzm szlachty był zapowiedzią romantyzmu, zarówno co do formy, jak i kategorii, w jakich postrzegano świat. Nieprzypadkowo polscy pisarze sięgali później właśnie do doświadczenia konfederacji barskiej. Krytyka kierowana przez Woltera pod adresem Polski, była nie tylko krytyką państwa, ale i samej formy myślenia, a przy tym filozofii, która stroniła od scjentystycznego podejścia i była w znacznie głębszy sposób zanurzona w przestrzeni religijnej i niewystarczająco entuzjastycznie podchodząca do nowych prądów filozoficznych. Konfederaci barscy, wbrew obiegowym opiniom (na co zwraca uwagę Marian Skrzypek we wstępie do antologii *Pism przeciw Polakom* Woltera), nie byli przeciwnikami oświecenia w takim stopniu, w jakim się ich przedstawia: podział przebiegał wyraźniej między tradycją republikańską a libertariańską. Ta fundamentalna różnica stała się powodem, dla którego Wolter tak chętnie potępiał Polaków, a opowiadał się po stronie prawosławnych.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego